

W historii japońskiej piłki próżno szukać zawodników klasy światowej. Wielu obiecujących piłkarzy z "Kraju Kwitnącej Wiśni" po przeprowadzce do Europy nie potrafiło pokazać swoich umiejętności, co kończyło się szybkim powrotem do rodzimej ligi. Pod koniec lat 90. XX wieku japoński futbol doczekał się jednak prawdziwej gwiazdy, która nie zgasła po opuszczeniu ojczyzny i rozbłyła na włoskich boiskach.

Hidetoshi Nakata urodził się 22 stycznia 1977 roku w Kofu. Karierę zaczął w japońskim Bellmare Hiratsuka, w którym zadebiutował w 1995 roku. Już 2 lata później został wybrany do jedenastki sezonu J-League. W 1999 roku znalazł się w najlepszej drużynie ligi XX wieku pomimo zaledwie 4 lat gry w Japonii.

W 1998 roku został powołany na Mistrzostwa Świata we Francji. Japońska reprezentacja rozczarowała i nie zdołała zdobyć na turnieju choćby punktu, jednak Nakata zaprezentował się z bardzo dobrej strony, co przełożyło się na zainteresowanie nim wielu europejskich klubów. Japończyk przeniósł się do Perugii, która zapłaciła za niego 4 miliony dolarów. Już w debiucie przeciwko Juventusowi zdobył dwie bramki. W Perugii spędził 1,5 roku zdobywając 14 bramek w 54 występach.

Dobrą grę Nakaty zauważyła AS Roma, która w styczniu 2000 roku wydała na niego aż 22 miliony euro, aby móc go sprowadzić do swojego zespołu. Japończyk pełnił najczęściej funkcję zmiennika dla legendarnego Francesco Tottiego. W drugim sezonie w Wiecznym Mieście rozegrał zaledwie 15 spotkań w Serie A. Ogromny wpływ na to miały jednak jego problemy ze zdrowiem. Hidetoshi Nakata odegrał jednak kluczową rolę w wywalczeniu upragnionego Scudetto. 6 maja podczas arcyważnego meczu z Juventusem w drugiej połowie zmienił Francesco Tottiego przy stanie 0:2. Kilkanaście minut przed końcem spotkania zdobył cudownego gola z okolicy 30 metra i dał nadzieję swojej drużynie na korzystny wynik. W 90 minucie Vincenzo Montella doprowadził do wyrównania, dzięki czemu Rzymianie utrzymali 6-punktową przewagę nad "Starą Damą", którą zdołali utrzymać do zakończenia sezonu.

Scudetto wróciło do Romy po 18 latach, a Japończyk zdecydował się na odejście do Parmy, która zapłaciła Rzymianom astronomiczną, jak na tamte lata kwotę 30 milionów euro. Już w pierwszym sezonie wraz z nowymi kolegami zdobył Puchar Włoch pokonując w finale Juventus, którego stał się swoistą zmorą przez lata występów na włoskich stadionach.

W 2002 roku wystąpił na japońsko-koreańskim Mundialu. Japończycy wyszli z grupy nie przegrywając żadnego spotkania, lecz już w 1/8 finału musieli uznać wyższość rewelacyjnych na tamtym turnieju Turków.

Kolejne lata kariery Nakaty naznaczone były kolejnymi urazami. Japończyk nie potrafił już zaprezentować umiejętności, którymi zachwycał Włochy i cały świat na przełomie wieków. Po 2,5 letnim pobycie w Parmie zaliczył jeszcze krótkie epizody w

Bolonii, Fiorentinie oraz w angielskim Boltonie. Jego ostatnim turniejem w karierze były Mistrzostwa Świata w 2006 roku w Niemczech. Po porażce z Brazylią, która wyeliminowała Azjatów z turnieju Nakata padł na murawę zalany łzami. Krótco później ogłosił, że w wieku zaledwie 29 lat postanowił zakończyć piłkarską karierę. Jak sam wspominał piłka przestała sprawiać mu radość: "Czułem, że gram tylko dla pieniędzy, a nie dla zabawy. Zawsze czułem, że zespół jest jak wielka rodzina, ale przestało tak być."

Po rozbracie z futbolem pracował m.in jako model oraz producent sake. Możemy dziś jedynie zastanawiać się czy Nakata osiągnąłby więcej, gdyby nie utracił chęci do gry. Można jednak śmiało stwierdzić, że Nakata z pewnością musiał czuć się spełniony jako zawodnik. Zdobył mistrzostwo Włoch, wziął udział w 3 turniejach Mistrzostw Świata, a sam Pele wybrał go do swojej setki najlepszych piłkarzy w historii futbolu. Czego chcieć więcej?

Autor: Mateusz Kulawik